Nr. 245.

# GAZETA NARODOWA.

I. Października.

(Wydanie wieczorne)

**Lwów** dnia 1. września.

Trzech namiestników głosowało za odroczeniem Rady państwa. Ministerstwo Potockiego za ten zuchwały, przeciw rządowi wymierzony krok, usunęło ich z posad. W pięć dni później, gdy poraz drugi kwestja odroczenia Rady państwa przychodzi pod głosowanie, ministrowie, będący zarazem posłami umyślnie nie pojawili się przy głosowaniu, aby wniosek odroczenia mógł pozyskać większość głosów.

Fakt ten najlepiej uwydatnia chwiejność dzisiejszego ministerstwa. Jak postępowało od początku swych rządów, tak postępuje i teraz.

Ostatnią zmianą frontu ocalił hr. Potocki famę swej wiernokonstytucyjności między wiernokonstytucyjnymi, którą się szczyci, o której zawsze zapewniać lubi.

Dopiero 10. października ma się zebrać Rada państwa, ażeby wysłuchać sprawozdania komisji nad wnioskiem dr. Rechbauera co do odroczenia Rady państwa przez rząd. Będzie to ostatnie zapewne teraz posiedzenie i tego dnia oświadczy bowiem pan Potocki w Izbie, że i bez uchwały Rady państwa, korona na wniosek rządu odracza Radę państwa, aż do chwili, gdy będzie mogła przybyć delegacja z Czech.

Hrabia Potocki ma nadzieję, iż może uda się jeszcze skłonić Czechów do obesłania Rady państwa. Wtedy większość autonomistów czy federalistów byłaby zapewnioną i wtedy i ministerstwo uzupełniłoby się w tym duchu.

W razie przeciwnym, gdyby musiano rozpisać w Czechach wybory bezpośrednie do Rady państwa przybyłby centralistom zasiłek z Czech, około piętnastu posłów niemieckich, i Niemcy mieliby zepewnioną większość. A wtedy obecne ministerstwo uzupełniłoby się znowu w duchu wiernokonstytucyjnym, ustąpiłby Petrino i jeszcze jeden lub dwu ministrów. Przynajmniej usiłowanoby w tym duchu pokierować zmianę częściową.

Lecz czyli się stanie pierwsze, t. j. czyli Czesi obeszlą Radę państwa, czyli drugie, t. j. czyli przez bezpośrednie wybory Niemcy zyska ją koło 15 głosów, to przyszła Rada państwa nic a nic co do reorganizacji państwa uczynić nie będzie mogła, bo ani w pierwszym wypadku większość federalistyczna, ani w drugim wypadku większość centralistów nie będą mogły rozporządzać dwoma trzeciemi głosów, potrzebnemi do zmiany konstytucji. Aby cokolwiek módz zrobić, to jedna czy druga strona będąc u rządu, będzie usiłowała zrobić zamach stanu. A tymczasem będzie się toczyć walka w Izbie i poza Izbą, rozdrażnienie będzie wzrastać, państwo coraz więcej się osłabiać, aż wypadki dziejowe dojrzeją, i zadecydują samo o Austrji.

Widzą już teraz tę ewentualność Węgrzy, i mocno się niepokoją biegiem fatalnym sprawy konstytucyjnej w Austrji. Przewidują Węgrzy iż taki wewnętrzny rozstrój w Przedlitawii może sprowadzić smutną katastrofę, której i oni ofiarą się stać mogą. I wyrzekają wszystkich odcieni dzienniki węgierskie na Niemców, i przeciw nim się zwracają. Nie życzą sobie nawet ich zwycięztwa parlamentarnego, bo w tem zwycięstwie widzą zwycięstwo Prus nad Austrją, widzą utorowanie drogi Prusom.

## KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

**Wiedeń** d. 29. września.

(*sk.*) Ze wszystkich dzienników tutejszych tylko *Morgenpost* przyniosła niedokładną wzmiankę o postanowieniach gabinetu, zapadłych na wczorajszem posiedzeniu. Lecz jeśli kłamliwe było doniesienie, to zato wcale odpowiedny tytuł położyła redakcja na czele odnośnego artykułu, który jest drugim z rzędu. W pierwszym są umieszczone rozmyślania nad kapitulacją Strassburga, w drugim nad kapitulacją gabinetu wobec ściśnionej i silnej Niemców reichsratowych falangi...

Tak jest, rząd kapitulował — na krótko, czy na długo — dość, że kapitulował.

Ustąpienia tego — w dość dziwny zresztą sposób zamanifestowanego we wstępnym artykule *Fremdenblattu*, nie myślę krytykować. Mówią politycy wszystkich prawie obozów, że nakazywały je okoliczności, że było rozumnem, parlamentarnem etc. Niech i tak będzie — konstatuję tylko, że ustąpienie nastąpiło...

Konstatuję dalej, że stara *Presse*, do niedawna niezbyt wroga narodowościom, podnosi dziś na samem czele myśl, która stanowiła niegdyś wyłączną własność ultracentralistycznych dzienników jak nowa *Presse* i nowy *Fremdenblatt*. Powiada ona nie mniej nie więcej jak to, że zdradą byłoby chcieć zaprzeczać i odbierać Niemcom austrjackim panowanie nad „półdzikiemi, koczowniczemi“ narodowościami, które wszystkiego nauczyły się od Niemców, cokolwiek umieją. Konstatuję to tylko, gdyż odpowiadać *Pressie* sądzę niegodnem fatygi. —

Wreszcie nadmienię, że nawet w kołach rządowych nie przeczą już dzisiaj skłanianiu się Beusta ku tak zwanym „przyszłym Niemcom“ choć pospieszają natychmiast dorzucić, iż o zawarciu aktualnego sojuszu mowy jeszcze nie było w biurze ministerstwa spraw zagranicznych, i że przyjście takowego do skutku zależy dopiero od przyszłego ukształtowania się Niemiec, t. j. od tego, czy zwycięży partja wielko-niemiecka żądająca wspólnego parlamentu i reformy ustaw związku północnego — czy też Bismarkowska, planująca proste przyłączenie Południa do Północy. Uniewinniają w tychże kołach postępowanie Beusta i tem, że szuka on w Berlinie przyszłego sprzymierzeńca do walki z Moskwą.

Trzem wspomnianym okolicznościom, wziętym pod rozwagę, jak się na pierwszy rzut oka przedstawiają, tj. bez przyłączanych do nich polityczno - kłamliwych uzasadnień i ukraszeń, trudno odmówić niejakiej wewnętrznej łączności. Zastanowią one nawet niezbyt biegłego polityka, zwłaszcza gdy mu się przypomną inne niezliczone, tymże pokrewne objawy. Dla nas specjalnie mogą one posłużyć *ad meliorem rei illustrationem*, czyli innemi słowy, za wskazówkę, czego w przyszłości spodziewać się możemy, jeżeli stan rzeczy się nie zmieni.

A zmienić się może ten stan całkowicie tylko wtedy, gdy Krzyżacy potłuką łby o mury Paryża. Częściowo zaś popsuły by się, gdyby Czesi uradzili wysłać delegację do Wiednia. Reskrypt cesarski podał wam już pewnie telegram. Mieszczą się tam te same koncesje, o których wczorajsze telegramy z Pragi już donosiły. I według mego zdania powinniby Czesi posłuchać głosu cesarskiego, który sam przyznaje potrzebę reform, lecz zarazem wyraża, iż oktrojować takowych nie myśli. Do tej chwili nie ma żadnych wiadomości, z którychby coś wnioskować można o przyszłem Czechów postępowaniu. Gęsto pisano w ostatnich czasach o skłonności obydwu partyj czeskich do obesłania Rady wiedeńskiej — lecz czy takowe rzeczywiście nastąpi, przyszłe dnie dopiero okażą. To tylko jedne donoszą dziś z Pragi, że deklaranci uczuli znowu potrzebę zbliżenia się do feudałów, i że przed posiedzeniem sejmowem mieli wspólną naradę.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa odnieśli Niemcy przewidywane ogólnie zwycięstwo. Wszakże powiadają, że nie są zadowoleni z niego, bo w obec możliwości przybycia delegacji czeskiej, może się ono zamienić w pyrrhusowe. Rząd, jak wam to wczoraj wieczorem telegrafowałem, pomógł im do tego. Upoważnieni bowiem do głosowania członkowie, Stremayr i Petrino, nie przybyli, zabrakło także prezesa klubu „prawego centrum“ br. Pascotiniego. Za czem poszło, że wniosek Rechbanera przeszedł 68 głosami przeciw 64. Odesłano go do komisji z 9ciu członków, do której Niemcy przesadzili aż sześciu swoich. Z prawicy wybrani zostali Grocholski, Zyblikiewicz i Vidulicz. Ten ostatni dostał 70 głosów dopiero przy powtórnem głosowaniu — z czego widać jak na dłoni, że lewica, nawet gdy już posiadała większość w komisji, jeszcze nie chciała dopuścić wyboru trzeciego członka z prawicy. Ceregieli, jak widzicie nie robią Niemcy z nami. Jeśli wam szczerą mam prawdę powiedzić, to niezmiernie rad jestem z takiego obrotu rzeczy. Podobne okoliczności jątrzą i rozdzierają coraz więcej przedział między prawicą i lewicą. Ja zaś sądzę, że praktyczną korzyść osiągnąć można tylko wtedy, gdy ten przedział w niezmierzoną zmieni się przepaść. Albo prowadzić wojnę na życie i śmierć, albo żadnej nie prowadzić. Tyrailierki i kłótnie do niczego nie doprowadzą z Niemcami bo umieją oni je nieszkodliwemi dla siebie uczynić. Interesu nabrało dzisiejsze posiedzenie dopiero przy końcu, gdy Giovanelli postawił wniosek, aby członkom Rady wolno było uczęszczać na posiedzenia dopiero co wybranej komisji. Zrazu głosowano przez powstanie. Helferstorfer, Stremayr, króry przybył do wyboru komisji, i dr. Schaup z Wyższej Austrji powstali byli, choć cała lewica ku wielkiemu zgorszeniu wszystkich dziennikarzy sprzeciwiała się tak sprawiedliwemu żądaniu. Schaupa siedzący obok Gross zmusił poprostu do siedzenia, ściągnąwszy go na krzesło. Okazała się tedy niepewność, i zarządzono imienne głosowanie. Na znak Potockiego wyszedł z Izby Stremayr — a Helferstorfer i Schaup głosowali przez nie — co sprawiło, że wniosek Giowanelli'ego upadł jednym głosem. Zauważać należy, iż bezprzykładne postąpienie Niemców gorszyło nawet samych członków klubu lewicy. Wielu z nich mówiło nie cicho, zakrywając sobie oczy. A Kuranda dopiero na trzykrotne wezwanie wyszepnął je z widoczną niechęcią i jawnem pomięszaniem. Gdy Giskra wymawiał swoje głośne nie, ozwały się na prawicy ironiczne oklaski, które go nieco zdekoncertowały przypominając jakoś niedyskretnie, jakim

to on niegdyś lubiał głosić się liberałem. Z naszych najmocniej klaskał Klaczko — ale chowając skrzętnie ręce pod ławkę... Musicie wiedzieć, że ja tak bardzo lubię exhofrata, iż oczu z niego nie spuszczam...

Jak wam mówiłem, gorszyło takie bezwzględne postępowanie nawet dziennikarzy, pracujących przy cantralistycznych dziennikach, i wiem pewnie, że przynajmniej w *Tagblacie* pojawi się ostra tego umyślnego naigrawania się krytyka.

Petrino nie pojawił się w Izbie przez całe posiedzenie — ztąd pogłoska, że podał się do dymisji. W loży Izby panów był Leon Sapieha. W ciągu sesji zbliżył się do niego Potocki z rozpromienioną a przynajmniej wesołą jak zauważano twarzą i szepnął mu do ucha słów parę — Fizjonomiści chcą ztąd wiedzieć, że Czesi przybędą do Rady, bo dla jakiejże innej przyczyny mógłby być Potocki wesołym?

Między petycjami, weszłemi dziś do Rady, znajduje się prośba Nowegotargu, wniesiona przez Wajgla, o utworzenie 4 klasowego gimnazjum, i druga tegoż miasta, wniesiona przez Smolkę, o przeprowadzenia kolei węgierskiej przez jego terytorjum. —

Posiedzenie przyszłe nie wiadomo kiedy; zależyć to będzie od pośpiechu komisji. Opowiadał Greuter jednemu z moich znajomych, że cesarzowa przejeżdżając do Meran zabawi kilka dni w Inspruku. Mają jej tam świetne jakieś przygotowywać owacje. Przytem zamierzają wręczyć jej memorandum, w którem będą wyszczególnione wszystkie żądania Tyrolu — naturalnie religijnej po największej części treści.

Opowiadają tu sobie także, iż z powodu nastąpić mającej koronacji w Pradze, myślą w wysokich sferach o utworzeniu nowego orderu pod nazwiskiem: Order („świętego" jeśli się nie mylę) Wacława. Na kanclerza tego orderu przyznaczonym jest Thun, a to dla tej przyczyny, aby go tem łatwiej usunąć z widowni politycznej. Cesarz ma być niechętnym dla niego jeszcze z czasów jego ministerstwa, i nie życzyłby sobie, aby piastował inną jaką donioślejszą godność.

## Ostatnie wiadomości.

Do *Czasu* piszą: Cesarz Franciszek Józef wdał się w osobistą korespondencję z carem moskiewskim; hr. Chotek powiózł świeżo list swojego monarchy.

Do *Gołosu* piszą z Warszawy, iż z powodu że ceremonia rozdania nagród na wystawie rolniczej w Warszawie odbyła się w „duchu moskiewskim" i przemowy były tylko moskiewskie, nikt prawie z nagrodzonych Polaków nie podszedł do namiestnika dla odebrania przyznanych medalów, chociaż hr. Berg imiennie ich wywoływał.

Do *Gazety Kolońskiej* donoszą, że jenerał Trochu ma być zatem, aby ks. Aumale zrobiono prezydentem rzeczypospolitej francuskiej. U Thiersa znajduje on bezwątpienia poparcie w tem. Panowie ci motywują to tak, że taką nominacją pozyskałoby się dla rzeczypospolitej partję konserwatywną, lecz mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że to tylko manewr, aby Orleanidom ułatwić wstęp do tronu francuskiego. Ludwik Bonaparte był z początku także tylko posłem do Ciała prawodawczego, później prezydentem rzeczypospolitej — poczem nastąpił 2. grudnia...

Dla utrzymania Strassburga w karbach, ustawili Niemcy na placu Klebera, zkąd można ostrzeliwać główne ulice, trzy baterje dział. Załogę francuską, mianowicie 400 oficerów i 17.000 wojska wysłano do Rastadtu. Złożenie broni odbyło się w środę, dnia 23. z. m. o godzinie pół do 11. przed południem. W południe dnia 29. z. m. odbyła się defilada wojsk niemieckich w paradzie przed jeneralicją na głównym placu Strassburga.

Komendantem Strassburga ze strony niemieckiej ma być mianowany wirtembergski oficer. Do wiadomości tej przywiązują Niemcy wiele wagi, bo „za kulisami" ciągle trwają spory między Prusakami a południowo niemieckiemi gabinetami, kto ma posiąść zajęte prowincje francuskie. Aby więc koza była cała i wilk syty, zrobił król pruski komendantem Strassburga Wirtemberczyka, na załogę wyznaczono głównie Bawarów, — a wszystkich razem oddano pod naczelną komendę Prusaka, Falkensteina!

Armia Falkensteina przekroczyła już Ren pod Neuburgiem. Donosi o tem telegram szwajcarskiego dziennika urzędowego *Bund*.

Uzbrojenie Lyonu raźno postępuje. Warownie zaopatrzono już w dalekonośne działa, a najwięcej na zewnątrz wysunięte roboty ziemne, mające zapobiedz zbytniemu zbliżeniu się wojsk nieprzyjacielskich, są niemal na ukończeniu. Granaty, rzucane z tej odległości, nie dosięgą już miasta. Ochotnicy ciągle się jeszcze bardzo licznie zgłaszają; z samego Lyonu wpisało się dotąd 18,000 ludzi. Wobec zbliżania się Falkensteina, przygotowania te są bardzo potrzebne.

W Lyonie organizuje się legion francusko-polski. Organizacją ma zajmować się były kapitan jeneralnego sztabu w wojsku moskiewskiem Jarosław Dąbrowski i redaktor dziennika *La Federation* p. Bronisław Wołowski. W Tours również organizują się Polacy. Bolesław Swiętorzecki, przed powstaniem marszałek szlachty na Litwie, a który na emigracji ukończył szkołę w St. Cyr, ma należyć do owej formacji.

Najświeższe wiadomości pruskie dowodzą, że flotyle francuzkie na Sekwanie są daleko silniejsze, niż to z początku przypuszczano, i nadzwyczaj silnie są opancerzone. Pływa po Sekwanie flotyl takich cztery, każda ma po osiem szalup. Obsługuje je 36 oficerów, 500 majtków i kilkanaście statków parowych. Trzy szalupy, przejeżdżające między Sèvres a Ballincourt zaczepili Prusacy, wypadając nad brzeg znaczną liczbą piechoty i kilkunastu działami. Szalupy zawróciły ku nim wylotami i dwurazowem wygarnięciem swych pocisków, spędziły ich jak stado wróbli.

Niemieckie dzienniki podają opis okropnej egzekucji pruskiej na całej wsi francuskiej, wykonanej w dniu 21. z. m. przez jeden szwadron 9. pułku pruskiej kawalerji. Wieś nazywała się St. Josef, dwie mile od Nancy. Zfantyzowani mieszkańcy nieszczęsnej tej osady zamordowali sześciu pruskich maroderów i jednego żołnierza zdrowego. We dwie godzin pojawił się szwadron kawalerji, wyłapał z mieszkańców ile mu się tylko udało, i natychmiast wywieszał ich. Stracono tak na miejscu 12 mężczyzn i 5 kobiet. Reszta uciekła na wszystkie strony. Po dokonaniu tego aktu pruskiej „sprawiedliwości wojskowej" spalono wieś do szczętu; liczyła ona 380 numerów a 800 mieszkańców. Rozumie się, że przedtem złupiono domy. Czy Murawiew łagodniej gospodarował na Litwie?

Jeneral Vogel v. Falkenstein, od kilku dni komendant „piątej armii" pruskiej, przeznaczonej do rozbicia formujących się na południu zawiązków francuzkich sił zbrojnych, dość energicznie gospodarował jako jenerał-gubernator całego pasu morskich wybrzeży związku Północno-niemieckiego od Holandji po Gdańsk. Wszystkie stowarzyszenia rozwiązał, zgromadzenia ludowe zakazał, a w samym Hamburgu aresztował od 18 — 23 z. m. 24 najpoważniejszych obywateli, i kazał ich osadzić w fortecy Koblenckiej.

Jutro w byłych posiadłościach papieża ma się odbyć plebiscyt nad następującą przez rząd włoski postawioną formułą: „Unia konstytucyjnej monarchii włoskiej pod Wiktorem Emanuelem i jego dziedzicami".

Cytadela św. Anioła w Rzymie ma być zniesioną. — Miejsce wałów i kazamat, sławnych z męczarni, jakie tam cierpieli więźniowie papieskich rządów, zajmą plantacje, a majestatyczne mauzoleum Hadriana pozostanie pośród nich nieknięte.

Ludność Rzymu wystosowała prośbę do Wiktora Emanuela, aby jak najspieszniej przybywał do nich.

## Telegramy „Gaz. Narodowej"

**Karlsruhe** 30. września (pr.) Wielu francuskich oficerów z strassburgskiej załogi, między nimi Uhricha, na słowo honoru, iż walczyć nie będą przez trzy miesiące przeciw Niemcom, puszczono na wolność. Udali się do Szwajcarji. Żołnierzy z gwardji ruchomej, urodzonych w Alzacji, puszczono wolno do domów.

**Wiedeń** 1. października. (pr.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji, wybranej do wniosku Rechbauera, obecny był hr. Potocki. Do rezultatu żadnego nie przyszło. Hr. Potocki upraszał o zwłokę do środy. Dr. Hopfen zapewniał, że najbliższe posiedzenie Rady państwa odbędzie się 11. października.

Uchwałą koła pozostawiono członkom naszej delegacji wolność do wydalenia się aż do 11go października z Wiednia.

**Praga** 30. września (pryw.) Większość sejmowej komisji, do której odesłano reskrypt cesarski, postanowiła nie obesłać Rady państwa, a odpowiedzieć na reskrypt nowym adresem, który dr. Rieger zredagować ma. Posiedzenie sejmu we wtorek. Dr. Herbst zapowiedział wotum mniejszości.

**Berlin** d. 30. września (pryw.) W tych dniach ma być sejm pruski zwołany.

*Cena jednego egzemplarza 3 cnt.*

Wydawca Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremb